PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI | Warszawa, piątek 31 lipca 1931 r. | Nr. 173

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY. SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Vossische Ztg. 30.VII, w koresp. z Warszawy pisze, że opinja polska odniosła się początkowo przychylnie do sprawy pomocy dla Niemiec, którą wysunął Hoover, proponując jednoroczne moratorjum dla odszkodowań i długów wojennych. Polska pośpiesznie przyjęła ten projekt, ponieważ dla jej budżetu także sprowadzał on ulgę, szczególnie co do spłat długów angielskich. Pośpiech ten nawet robił wrażenie pewnej nielojalności w stosunku do Francji. Natomiast od kilku dni w sferach politycznych polskich zaszła nagła zmiana nastrojów i mówi się teraz, że nie można pomagać Niemcom, dopóki te nie dadzą odpowiednich gwarancyj politycznych na wschodzie Europy. Autor dowodzi, że stosunki gospodarcze z Niemcami są tak jednak poważne, iż zawsze będą one miały wpływ na Polskę, która też będzie musiała solidaryzować się z Niemcami, jak to miało miejsce przy debacie nad planem Hoovera.

Germania 30.VII, pisze, że Otto Fischer ogłosił broszurę „Wschód niemiecki. Ratunek lub zrzeczenie się?", w której autor wykazuje trudności gospodarcze Śląska niemieckiego, oraz dowodzi doniosłości gospodarczego znaczenia wschodnich ziem Niemiec dla całości Niemiec.

Autor wysuwa żądanie, aby wielkie szkody, jakie wschód niemiecki poniósł na skutek wykreślenia nowych granic, zaliczyć na rachunek odszkodowań wojennych. Świat powinien dowiedzieć się, że szkody na wschodzie znacznie powiększają deficyt niemiecki i podrywają ich zdolność do świadczeń, jakich się od nich żąda.

Pisma gdańskie 30.VII, zamieszczają skrót wywiadu, udzielonego przedstawicielowi „I. K. C." przez b. ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego pod tytułem „Atak na Zaleskiego". Pisma podkreślają szczególnie ustępy, w których Skrzyński mówi o kierunku, jakim jego zdaniem powinna dążyć Polska w stosunkach z Niemcami.

Reichspost 29.VII, zamieszcza artykuł Dr. Karola Englischa o komunizmie w Polsce oraz o organizowaniu środków zwalczania go. Autor podnosi, że bolszewicy przywiązują ogromne znaczenie do „owładnięcia polskiej barjery" i zużywają na ten cel ogromne środki pieniężne, większe, niż Polska może wydawać na swoją służbę bezpieczeństwa.

Autor podnosi, że obecnie bolszewicy na 4 posiedzeniu centr. Komitetu postawili sobie za zadanie swojej przyszłej akcji w Polsce opanowywanie i dezorganizowanie związków sportowych oraz przysposobienia wojskowego młodzieży pod hasłem „Wojna wojnie".

Lietuvos Aidas 29.VII, podaje obsz. recenzję książki „Polskie barbarzyństwa w Ukrainie", ostatnio wydanej przez Reviuka, redaktora ukraińskiego dziennika „Svoboda" w Stanach Zjedn. „Liet. Aidas" wyraża zadowolenie z powodu pojawienia się tej książki, i przytacza kilka „charakterystycznych"— jego zdaniem — ustępów z książki Reviuka, a m. inn:, sprawozdanie Amerykanki „pochodzenia ukraińskiego"—o „znęcaniu się żołnierzy polskich nad bezbronną ludnością ukraińską i ukraińskiem duchowieństwem katolickiem". Wydana w jęz. angielskim książka Reviuka obejmuje 512 stron druku; zebrane w niej zostały artykuły o „pacyfikacji Ukrainy", drukowane w prasie zagranicznej i pismach ukraińskich; artykuły te zostały zaopatrzone uwagami redaktora Reviuka.

„Liet. Aidas" zachęca społeczeństwo litewskie do przeczytania tej książki, a w szczególności zale-

ca jej przeczytanie tym Litwinom,—„którzy w nieuzasadnionej obawie przed niebezpieczeństwem niemieckim pchali Litwę w objęcia Polski". Po przeczytaniu książki Reviuka, Litwini ci doszliby — zdaniem dziennika — do tego przekonania, do jakiego doszli już Ukraińcy, że „pokojowe współżycie ze współczesnymi wandalami Europy jest niemożliwe". Pozatem dziennik nalega, by prasa litewska przestała używać, pisząc o Lwowie, słowa „Lvov", a zastąpiła go słowem „Lviv", gdyż używając pierwszej nazwy tem samem Litwini uznają pretensje polskie do miasta założonego w 1259 r. przez ukraińskiego księcia Leona.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Prasa litewska z 29.VII, zamieszcza koresp. ag. „Elta" z Rygi, omawiającą odłożenie przez sejm łotewski do sesji jesiennej rozważania raportu śledczej komisji sejmowej dla spraw polonizacji Letgalji. Ag. „Elta" podkreśla, że sprawozdawca z ramienia komisji śledczej Lukinsz (socjalista) wystąpił z wnioskiem w sprawie ostatecznego ustalenia granicy polsko - łotewskiej oraz z propozycją zerwania konkordatu z Watykanem, a to w celu zamknięcia drogi akcji polonizacyjnej przez kościół. Przeciwko wnioskom sprawozdawcy wystąpili ostro: bisk. Ranconas, Skujenieks — prezes stowarzyszenia polsko - łotewskiego, dalej przedst. stronn. gospodarczego — Milbers i inni. Przywódca mniejszości polskiej Wilpiszewski wskazał m. in., że cała ta akcja przeciwpolska w Łotwie, jest z korzyścią jedynie dla strony trzeciej, a mianowicie — Litwy. W końcu sejm łotewski większością 5 głosów przyjął wniosek frakcji polskiej i stronnictwa chrz.-demokratycznego o odłożeniu całej sprawy do jesieni. „Ponieważ zaś — dodaje agencja litewska — w jesieni odbędą się wybory do nowego sejmu, tem samem więc sprawa polonizacji w Letgalji została odłożona na czas nieokreślony".

Prasa litewska z lipca w szczególności zaś rządowa skrzętnie podawała w dziale „Z kraju wileńskiego" notatki z wileńskiej prasy litewskiej, w szczególności zaś z „Vilniaus Rytojus", przedstawiające w nadzwyczaj czarnych barwach obecną sytuację gospodarczą Wileńszczyzny i podkreślające rzekomy ucisk mniejszości litewskiej przez władze polskie.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KRYZYS NIEMIECKI I JEGO REPERKUSJE. FRANCJA A ANGLJA.

Deutsche Tageszeitung 29.VII, w art. wst. pisze o wizycie angielskich ministrów w Berlinie: „Od kilku dziesiątków lat, t. j. od Cecila Rhodesa i starego Chamberlaina, Anglja nie miała wcale rzeczywiście wybitnego i przewidującego męża stanu. Nawet Lloyd George był przecież tylko krzykaczem. Od czasu wojny światowej odpowiedzialność za upadek światowego znaczenia Anglji dzielą między siebie rządy konserwatystów i labourzystów. Łańcuch błędów przedstawiał już wzięcie udziału w wojnie światowej, oraz dalsze jej prowadzenie aż do „knock out" Niemiec (pomimo możliwości zawarcia pokoju), oraz aż do przejścia przewodnictwa finansowego nad światem, do rąk Ameryki, a teraz także do rąk Francji. Jeżeli więc obecnie w Berlinie angielscy ministrowie ostentacyjnie okazują swoją wewnętrzną łączność z socjaldemokracją a unikają jakiegokolwiek zetknięcia z poważnemi siłami narodowemi, sami przez to wzmacniają w Niemczech tendencję podporządkowania się Francji i przygotowują w razie odpowiedniego obrotu wypadków system kontynentalny poddany hegemonji Francji, który to system musi jeszcze więcej osłabiać Anglję i czynić ją zależną".

Der Tag 30.VII, w art. „Unsichtbare Armeen" pisze, że wprawdzie nie przy pomocy oręża, ale przez idee odbywa się walka, o panowanie nad światem, która szczególnie na terenie Europy przybiera ostre formy. Głównemi ideami, prowadzącemi walkę, są: amerykanizm, formalizm (francuski), faszyzm, bolszewizm i katolicyzm.

Autor podnosi, że akcja katolicyzmu wzmacnia się w ostatnich czasach, a w Niemczech punkt ciężkości jego przenosi się do Prus celem powstrzymania zwycięskiego pochodu bolszewizmu. Czy katolicyzmowi powiedzie się osiągnąć ten cel, zależeć będzie od przyswojenia sobie właściwości pruskich, albowiem zasadniczo silne, protestanckie Prusy są zdolne do współpracy z Rosją i temu nie przeszkadza istnienie państw buforowych, pozostających pod zachodnią protekcją.

Równina północno - wschodniej Europy była terenem licznych zmagań w dziejach. Może w innych narodach zrodzi się też dawna pruska zdolność kierownictwa i siła woli. Niemcy posiadają oddawna sobie właściwą broń w postaci swego idealizmu, który jest powołany do przezwyciężenia trudności, jakie opanowały dzisiejsze życie niemieckie.

Le Matin 30.VII, w art. J. Sauerweina twierdzi, że kwestja pożyczki francuskiej dla angielskich banków wychodzi po za obręb interesów bankowych, a dotyczy w dużej mierze ogólnej polityki Francji.

Daily Herald 29.VII, nazywa nieuzasadnionemi pogłoski o zamiarze Anglji ogłoszenia moratorjum bankowego na wypadek takiegoż moratorjum w Niemczech, jak również pogłoski o możliwości zachwiania kredytu angielskiego wskutek odpływu złota z Banku Angielskiego i o rzekomem zwróceniu się Anglji do Banku Francuskiego z prośbą o pożyczkę 20-tu miljonów funtów ang. Dziennik uważa te pogłoski jak również ostatnio obserwowaną politykę finansową Francji w stosunku do Anglji, za chęć przedstawienia Francji w oczach krajów środkowo- i wschodnio europejskich za jedyną rzeczywistą i zaufania godną politykę finansową w Europie. Z drugiej strony te posunięcia francuskie, zdają się mieć na celu zniechęcić Amerykę do uczestnictwa w odrodzeniu gospodarczem Europy. Dziennik zapewnia, że usiłowania te są równie bezpłodne jak złośliwe.

The Manchester Guardian 29.VII, podkreśla w związku z wizytą ministrów angielskich w Berlinie doniosły, zdaniem dziennika, fakt, że tak zwane „moratorjum polityczne" nie było wcale omawiane w trakcie tej wizyty, będącej dalszym ciągiem rozmów w Chequers. Pozatem dziennik podnosi oświadczenie Mac Donalda, że wbrew „kontynentalnej legendzie", jakoby polityka angielska miała na celu poróżnić Francję i Niemcy w interesie zachowania „równowagi sił" pomiędzy mocarstwami, Anglja dąży jedynie do współpracy międzynarodowej.

The Daily Telegraph 29.VII, donosi, że oczekiwane jest ogłoszenie przez Niemcy moratorjum w stosunku do wierzytelności zagranicznych, ponieważ się okazało, że nie będzie można odłożyć spłaty drobniejszych wierzycieli zagranicznych, pomimo, iż wielcy zgodzili się czekać na spłatę ich kapitałów. Sfery miarodajne w Niemczech zastanawiają się jedynie nad formą, jaką temu moratorjum należy dać, tak ażeby ono było jaknajmniej podobne do bankructwa państwowego.

Dzień Kowieński 28.VII, w obsz. art. wst. (Jawnuty), omawiającym wyniki konferencji londyńskiej, podkreśla ustawiczne dążenia Niemców do rewizji granic wschodnich, — dążenia, których nie wyrzekają się oni nawet w obliczu bankructwa i ruiny własnego systemu pieniężnego. „Kanclerz Brüning, nie decydując się na ugięcie się przed słusznemi żądaniami Francji, wolał — pisze autor — pójść na straszliwe ryzyko i inflacje, niż narazić się czemkolwiek rodzimemu nacjonalizmowi. A to dlatego, iż rząd Brüninga w gruncie rzeczy sam jest skrajnie nacjonalistycznym, ponieważ zasiadają w nim tak wybitni przedstawiciele odwetu, jak Treviranus i Schiele". W d. c. autor pochwala stanowisko premjera francuskiego Lavala, który nie zgodził się udzielić Niemcom pożyczki, bez złożenia przez nich gwarancyj politycznych i pisze, że stanowisko Niemiec w Paryżu i Londynie podkopało ostatecznie autorytet Brianda we Francji, niszcząc ten kapitał zaufania, na którym opierał on swoją politykę ustępstw wobec Niemiec. „Na czoło polityki francuskiej coraz bardziej wysuwają się: młody czterdziestopięcioletni premjer Laval, po raz pierwszy piastujący godność szefa rządu, oraz minister finansów Flandin, który odegrał bardzo wybitną rolę podczas paryskich i londyńskich obrad. Podobnie jak i b. premjer Tardieu, piastujący obecnie tekę rolnictwa, Flandin nazywany jest przyszłym mężem opatrznościowym Francji. Udział tych trzech osobistości w obecnym gabinecie jest rękojmią tego, że rząd francuski i nadal unikać będzie błędów popełnianych przez Brianda, z których zapewne ten, skądinąd tak zasłużony mąż stanu, zaczyna zdawać sobie sprawę i z pewnością naprawi je jeszcze, jeżeli pozwoli mu na to sędziwy wiek".

SPRAWA ROZBROJENIA.

Prasa litewska 29.VII, zamieszcza koresp. ag. „Elta" z Genewy, podkreślającą odmowę rządu polskiego podania do wiadomości Ligi Nar. danych co do obecnego stanu zbrojeń Polski. Agencja litewska podkreśla, że motywy, przytoczone przez rząd polski są nieistotne, gdyż Sowiety już w maju r. b. przedstawiły Lidze Nar. dokładny stan swoich sił zbrojnych, czyniąc tylko zastrzeżenie, by Liga nie podawała do wiadomości publicznej stanu zbrojeń sowieckich przed zwołaniem konferencji rozbrojeniowej. Odmowę rządu polskiego tłumaczą sobie w Genewie — wg. ag. „Elta" — zamiarem Polski zmuszenia Ligi do ogłoszenia jeszcze przed konferencją danych, dostarczonych przez Sowiety.

Le Temps 29.VII, wyraża uznanie Hendersonowi za dobre chęci jakie okazał chcąc ułatwić bezpośrednie porozumienie się niemieckich i francuskich ministrów; dziennik zaznacza jednak, że jak się okazało, porozumienie to może nastąpić bez pomocy strony trzeciej. Co do spotkania Anglików i Niemców w Berlinie, to — zdaniem dziennika — Anglicy odpłacili Niemcom za Chequers, gdzie ci ostatni zamiast o konferencji rozbrojeniowej, mówili o kryzysie niemieckim; w Berlinie zaś Henderson mówił cały czas o rozbrojeniu. Konferencja 1932 r. może osiągnąć swój cel, jedynie wtedy, jeżeli Niemcy zrezygnują z nieprzejednanego stanowiska, jakie zajęli w Genewie. Zdaje się to być jednak bardzo trudne ze względu na stan umysłów społeczeństwa niemieckiego, urabiany przez agitację nacjonalistyczną.

Journal des Débats 29.VII, nawiązuje do ostatniej mowy min. Magnoit'a i podkreśla fakt, na który min. francuski zwrócił uwagę, że na koferencji rozbrojeniowej nie może być mowy o rozbrojeniu, lecz jedynie o zmniejszeniu zbrojeń. Debaty nad ograniczeniem zbrojeń muszą być bezwarunkowo uzależnione od kilku kardynalnych warunków; bez ich uwzględnienia konferencja wyrządzić może jedynie szkodę ludzkości. Warunki te są: pozostawienie bez zmiany przepisanego traktami stanu zbrojeń państw, które sprowokowały wojnę, i zorganizowanie pomocy zbrojnej dla państwa napadniętego, celem zagwarantowania bezpieczeństwa — tego nieodzownego warunku redukcji zbrojeń. Niestety świat jest bardzo daleki od tej organizacji wzajemnej pomocy, zwłaszcza wobec obojętności Anglji i Ameryki wobec tej kwestji, mimo, iż obydwa te państwa podpisały i przyjęły odnośne traktaty. Rozwiązanie sprawy redukcji zbrojeń nie może pozatem być jedno i to samo dla wszystkich narodów bez względu na położenie geograficzne, długość granic i środki komunikacyjne. Od czasu ostatniej wojny Francja zmniejszyła swe zbrojenia do ostatnich granic możliwości; Ameryka znacznie je zwiększyła, Niemcy, mimo iż granice ich zbrojeń zostały ściśle i ostatecznie określone traktatami, potrafiły różnemi sposobami przekroczyć znacznie te granice. Wobec tego niezbędnem jest przekonanie się przedewszystkiem, czy Niemcy mają ostatecznie zamiar dotrzymania zobowiązań trakatów, czy też zamierzają nie liczyć się z niczem i zbroić się nadal. W razie tej ostatniej ewentualności inne narody będą zmuszone nie zmniejszać, lecz zwiększyć swe zbrojenia.

RÓŻNE.

Curentul 19.VII, donosił o wydaniu w Polsce specjalnego numeru czasopisma „Od A do Z", poświęconego Rumunji. Dziennik z uznaniem podkreśla fakt wydania tego numeru, który bezwątpienia przyczyni się do zbliżenia polsko-rumuńskiego na polu literackiem.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 786-30.